

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURTYBA, DNIA 18 LUTEGO 1923.

Nr. 13.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Eligjusz Niewiadomski przed sądem.

PROCES O ZAMORDOWANIE Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

(Ciąg dalszy)

Oskarżony: Dla socjalistów sprawa przedstawia się inaczej. Ojczyzną to my, my wszyscy, żywi ludzie. Jeżeli nam jest dobrze, to wszystko w porządku. Takie zdania wygłaszają najwięksi ludzie. Słyszałem na zebraniu socjalistycznym, jak gienialny pisarz i marny polityk Sierozowski, wygłaszał to w obecności setek osób. Dla pospolicznych towarzyszy tę formę jeszcze bardziej się upraszcza.

Tym właśnie pojęciom dał wyraz Moraczewski w pamiętnej mowie sejmowej w 1920 roku gdy twierdził że lud polski nie pójdzie bronić ojczyzny przeciw najazdowi, chyba że mu za to ojczyzna drogo, bardzo drogo zapłaci, lud polski w osobie Piastów-Witosów. Ale na tę inwestywną niegodną nie znalazł odpowiedzi żadnej. Piasty i Witosy stali jak pod pregliszem. O nich to Wypiański mówi w »Wyzwoleniu«:

»A tam, gdzie duże palenisko. Kurzące a już śmierci ducha blisko«.

Dostojny Sądzie! Chciałem jeszcze krótko powiedzieć o tem, na co patrzyłem z bliska własnymi oczyma, o wpływie człowieka na którego planowałem zamach, za który powinienem tutaj być

sądzony, o wpływie tego człowieka na aparat państwowy na jego funkcjonowanie. Ten wpływ niewątpliwie był bardzo duży, chociaż niezawsze bezpośredni i niezawsze ukryty. Piłsudski dawał temu aparatowi ludzi, swoich wybranych, a zarazem z Belwederu szedł pewien ton zasadniczy, ton w którym dźwięczały wszystkie struny, ale najbardziej charakterystyczna to jest braku woli twórczej. Wszystkie kółka mechanizmu państwowego dały mu odzew. Ten mechanizm państwowy jest chory. Robi go nieprodukcyjnym wiara w papier, tyśiące urzędników piszą...

Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, by ograniczył swoją mowę do samego czynu zarzuczonego mu w akcie oskarżenia.

Oskarżony: Ależ bez tych wyjaśnień ten fakt nie będzie tem czem jest.

Przewodniczący: Może z treści jego wyjątków oskarżony jako związek z tem co chciałby zeznać.

Oskarżony: Otóż ten związek jest. Ta wiara w protokoły, w przepisy, regulaminy, tylko nie w ludzi. Ludzi brak Państwu, Zławsza brak wiary twórczej. Chcę przedstawić dzieje, na które zbliża patrzyłem. Króciutko...

Oto n. p jak w roku 1920 w maju, Ministerstwo Sztuki i Kultury zwinęło Wyższą Szkołę Sztuk pięknych, ażeby na jej miejsce utworzyć inną szkołę państwową.

Z początkiem roku 1921 sprawa cała była w takim stanie: Ustawa napisana, plany i kosztorysy wypracowane dokładnie i t. d. a szkoła do dziś dnia nie otwarta, choć jest tak samo potrzebna jak Uniwersytet. Miało tę sprawę w ręku czterech ministrów. Przeszkody były czysto formalne, trzeciorzędne, lecz żaden z nich nie zdobył się na akt woli twórczej: tak ma być i tak musi być.

Jest jednak pewien odłam aparatu państwowego, który bez pośrednio podlega Naczelnikowi Państwa. To wojsko i obrona kraju. Kiedy w roku 1920 odprawiano mnie z biura werbunkowego ze względu na mój wiek, zwróciłem uwagę na front wewnętrzny, na defenzywę. Z powodu poleceń ministra Sosnkowskiego dostałem się do centrali warszawskiej. Tutaj spodziewałem się znaleźć wybór ludzi. A wybór był taki: szef lat 30... (tu oskarżony opisuje swoich kolegów).

Przewodniczący: To niema znaczenia. Trudno wyliczać wszystkie osobistości.

Oskarżony: To są rzeczy wyjątkowe, które bezpośrednio przeżyłem i które niewątpliwie rzucą światło na moją psychologię. Niezmiernie odpowiedzialny organ, który powinien być obsadzony przez dobór ludzi, stał się miejscem nieodpornem,

miejscem rzeczy gorszących. (zaoczna opisywać stosunki).

Przewodniczący: Proszę o streszczenie się.

Oskarżony: ... i ten trzeci urzędnik był Żydem. Panny przepisywaczki, w których rękach były wielkiej wagi tajemnice państwowe, miały powierzoną tak, że nie wiedziałem gdzie jestem. Zabieram się do pracy, proszę o pióro, atrament, papier. Nie mamy. Jesteśmy skąpo uposażeni. Kazano mi badać. Prosiłem o formularze. Nie mamy formularzy...

Przewodniczący: Działanie defenzywy nie wchodzi w zakres oskarżenia. Po co to wszystko mówić!

Oskarżony: Otóż nie chcę dalej tego ciągnąć. Chcę powiedzieć o innych sprawach, które miałem w rękach i które wzbudziły mnie w najwyższym stopniu. Sprawy to są krótkie.

Jakiś lks-lks w czasie wojny był wojskowym cenzorem na poczcie. Żyd białostocki czy grodzieński w czasie okupacji niemieckiej współpracownik gadzinowego pisma, który nigdy nie przyznawał się do polskości a według dokumentów, uchodził za szpiega wojskowego. Temu człowiekowi była powierzona cenzura listów w języku żydowskim. Defenzywa była bezsilna by go zawiesić w urzędowaniu.

Druga sprawa. Student politechniki Żyd, przyłapany na kolportarzu bibuły komunistycznej. Poznał go ten człowiek, który miał tę bibułę na schowaniu; trzeba jeszcze było czytać tę bibułę! To jest kał błota, z piał

na psa wściekłego. Tysiące żołnierzy, którzy te odezwy wzięli sobie do serca, było rozstrzelanych za dezercję, inni podpalali hangary, niszczyli aparaty lotnicze. Cała ta bibuła była przesiąknięta krwią polską. Rotmistrz wtedy zwraca się do mnie: Co z nim zrobisz? Ja: Powinien być od razu rozstrzelany! Na to odpowiedź: Kiedyż on taki młody, to może mu być na przeszkodzie w karierze, niech skończy uniwersytet!...

Dalej sprawa Lauera i Horwicza, który spalił hangary w Wilnie. Pociągnięto go do odpowiedzialności i jakiś czas siedział w X-tym pawilonie; ale potem pokazało się nagle, że Horwicz uciekł!

Jeszcze przytoczę dwie sprawy:

Raport D. O. G. północno-wschodniego kraju informujący o stosunkach narodowościowych i politycznych.

Przewodniczący: Dość już tych rzeczy.

Oskarżony: Ostatnie wreszcie, co mam powiedzieć, to jest sprawa archiwum komunistycznego.

Zwraca się do mnie szef rotmistrz S., abym odcyfrował pewne kartki z notatnika. Odcyfrowałem i pokazało się, że jest to lista szczegółowa członków organizacji komunistycznej w wojsku polskiem, z podaniem dokładnym, gdzie kto się znajduje, na kogo należy się konspiracyjnie powoływać i t. d. Zwracam się z tem odkryciem do rotmistrza. Ano tak, odpowiada, ja to muszę rozestać natychmiast,

SIEROTY.

POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

97

Korpak nie z tego wszystkiego nie widział, bo smęty jego zamłone alkoholem, nie miały zdolności, rozróżnić takich rzeczy. Im dłużej zaś pozostawał na dworze, tem więcej wmagali się zamęt w jego głowie. Po dłuższym siedzeniu w mocno ogrzanej szynkowni, złone powietrze tem silniej teraz dawało się we znaki zmysłom jego i podczas gdy przez miasto jeszcze jakąś taką pewność czuł w nogach, teraz uczył się ubóstwa w nich wielką. Giełty mu się w kolanach, a głowa ciężka ku ziemi.

Przestał też śpiewać i tylko chrapliwie mruczał, pokrztując od czasu do czasu, jakby na zachęcenie się do dalszej drogi. Dziwna senność zaczęła go ogarniać. Mielki śnieg nad rowami drogi wabił go do siebie.

— Usiądź sobie, zdawał się mówić, usiądź mi: kto? odpoczni. Potem pójdziesz się bliżej w poboczu. Usiądź spróbuj.

Lecz Korpak przypomniał sobie to, czego dzieje w szkole uczył, by nigdy w mroź podczas drogi nie śladali głowi odpoczynku na śniegu.

— Nie śladajcie, — powtarzał — jak w szkole, bo smarzniecie, nie czujcie na śniegu. Jak w smierci, w ludzkie pochwyli ramiona. Nie odpoczywajcie!

Temi słowami sam się teraz przeświadczał, szedł jak mu się zdawało szybko, ale w istocie krok jego stawał się coraz cięższym; zaledwie się posuwał.

A miękki śnieg zdawał się być jak miękki puch. Posuwał się, jak puch ciepły. Krótka chwila wypoczynku wystarczy, ażeby siły ożywić

na nowo do dalszej drogi. Usiądź i wypoczni.

I w tem wesości Korpaka powstało dziwne naśladowanie. Z pod śniegu wyrosła postać w śnieżne szaty, brama, błaja i świetła. Księżycowe światło przeświadczało ją całą. Płynęła nad śniegiem, jak lekkim wiatrem poruszona, kroku Korpakowi dostrzymując.

— Czy mnie znasz — mówiła. — Jam pani zimny, królująca nad światem. Kto nocą idzie, może mnie widzieć. Zbliża sięm podróży wstępuję drogę.

I ty zblikałeś się. Patrz tedy droga wygodna i prosta do twojego domu. Jeżeli pójdziesz tą drogą, która idziesz, dalej, na trzaskawka wyjdiesz.

Chodź za mną, za mną, ja cię przeprowadzę bezpiecznie do przeznaczenia twego...

Korpak stanął i zaczął przecierać oczy, jakby się czego upewnić, czy to co widzi, na jawie jest, czy we śnie. Zblikał się do niej.

— Tędy droga! — szepce pani zimny. — Idź za mną, a dojdiesz do celu.

Rzeczywiście droga wskazywana prosta jest i gładka. Niewątpliwie zajęty śpiewem mimowali zeszedł z właścicielki drogi.

— Za mną, za mną!

I Korpak idzie za panią zimną, która jak tłumion śniegiem przed nim wiruje po en etnej płaszczyźnie, to se ku niemu zbliżając, to odlatując.

Naraz w oczach Korpaka zaczyna wszystko kołować. Płasko czarna śnieżna to się podnosi, to spada, jak falej morza. Korpak widzi przed sobą drogę zagrodzoną jakby śniegiem i epżebytu, zwraca się przeto w prawo, lecz i tam tu sama przeszkoda, uderza więc w lewo i przebojem idąc, przyspiesza kroki i zaczyna biec...

Wiem nogi mu i na w śniegu.

— Zblikałem, — mówi, — trzeba się wrócić.

Wydobywa się z zasy z wielkim mozołem i zwraca w bok. Jednak uszedłszy kilka kroków, znowu ignie w śniegu.

Więc przajmuje go twoga, Na nowo wydobywa nogi z zasy i rozgląda się w okolo.

I nagle struchlał. O kilkanaście kroków przed sobą spostrzegł tablicę czarną, a na niej białą trupią głowę. Włosy mu powatają na głowie, poznał bowiem, że zaszedł na zwaliska kopalni, gdzie ziemia się zapada.

Z okropnego lęku odczuwa przylotność lecz tem to gorzej dla niego, ponieważ tem bardziej pojmuje niebezpieczeństwo swojego położenia.

Podniósł ręce w górę i wola:

— Ratunku!

I na górze ten powstał wiatr wielki i śnieżną zamocą zasypuje zrozpaczonego.

Wśród zamieci zaś zdaje mu się, że spostrzegł pania zimną, zbliżającą się ku niemu i słyzy:

— Jesteś na miejscu twego przeznaczenia, u wrót smierci. Nie wyjdiesz zjad nędzobul!

Za obydwa czyni spotta cię straszliwy koniec. Gotuj się na śmierć bliską!

Ziemia cię pochłonie...

Te słowa wzbudzały tak przeraźliwe echo dokoła, jakby tysiące głosów powtarzało:

— Pochłonie cię ziemia!

Korpak dygocę cały, jęk w febrze, drą mu ręce, szczerki szczerzą nerwo, nogi uginają się pod nim.

A tuż za sobą czuje okropne, do śpiku kości walające mu zimno i słyzy:

— To śmierć. Nieubłagana, nieunikniona śmierć, sprawiedliwość wymierzająca za grzechy swego żywota. Słyszysz, to śmierć! Tyś mój!

I Korpak czuje lodowate palce chwy-

tające go za kark. Bez pamięci rzuca się naprzód, chcąc uciec śmierci.

Wtem zapada w śnieg i czuje, że tonie.

— Litosci, ratunku! — krzyczy.

— Nie ma litosci dla tych, którzy nigdy litosci nie żali. Gł. nikczemnik!

— Jezus, Maryja, gine, rat...

Nie zdążył dokończyć, bo ziemia na zwaliskach z pod nóg mu się usunęła i Korpak zapadł się w stary szyb kopalni.

Śnieg zamknął się z nim na powierzchni i zakrył wszelki ślad. Ziemia go pochłonięła.

103. O ołtarze i domowe ogniska.

Parafian Zawadzkich ogarnęła wielka boleść z chwili, gdy kazanie niemieckie do kościoła zaprowadzone zostało.

Gdy ksiądz Proboszcz zapowiedział, że odtąd co miesiąc oa rannem nabożeństwie powie dla katolików niemieckich kazanie, acinny się sorce parafian. Wysył z kościoła przynębiemi i oieszczaliwi.

— Coż pocniemy biedni! — biadał i płakał.

Lecz w takich razach nie dość się żałować, trzeba się bronić. Tego zdania był najpoważniejszy katolicki polski parafian i jeszcze tej samej niedzieli zebrał się na naradę.

Rozprawy trwały długo, a przewodniczył im sołtys Sierof.

— Widzieli, — mówił gospodarz Morawiec, — wysłaj na mójce. Przeszegałem, aby nie zalekać, tylko czemprędzej wysłać deputację do księdza Proboszcza. Nie chcieli i teraz macie biada.

— Jeszcze sprawa nie stracona, — odpowiedział na to Sierof, — immy tydzień czasu i w tych dniach pójdziemy w deputacji do księdza Proboszcza, aby mu sprawę wyjaśnić.

I tak się rzeczywiście stało. Deputacja z sześciu parafian zlokona udała się na probostwo.

Ksiądz proboszcz przyjął ich miło i wysłuchał wszystkiego cierpliwie. W końcu tak odpowiedział:

— Moi kochani, daleki jestem od chęci niemczenia polskich katolików przez zaprowadzenie kazania niemieckiego. Jeżeli je zaprowadzam, to jedynie z tego powodu, ponieważ bczbakatolików niemieckich o to mnie prosta, ogwiadczając, że są spragnieni słowa Bożego w swym języku ojczystym. Jakkolwiek jest ich niewiele, wszelako zawsze tylu, iż w sumieniu czuję się zobowiązany próbać ich zadużyć uczyć, pomny tego, że nasz święty kościół katolicki równą miłością otacza wszystkie narody.

Na te słowa powstał przewodnik deputacji, sołtys Sierof i rzekł:

— Zdaje nam się, że owe podpisy wprowadzają w błąd także proboszcza. Z pomędzy podpisanych jest najwyższy trzech lub czterech rodowitych Niemców, nie władających językiem polskim. Wzyscy inni pochodzą z rodu polskiego i potrzebują tak dobrze mówić po polsku, jak my.

Dla czegoż przeto podpisali? — zapytał ksiądz Spring.

— Z rozmyślnych przyczyn, — odpowiedział Sierof, — jedni jako urzędnicy państwowi z obawy przed rzadem, inni z obawy przed swoimi pracodawcami, inni z chęci przychlebiaenia się panu Meistrowi, który tą całą agucją zaczął.

Dla tych wszystkich naszym zdaniem nie potrzeba kazania niemieckiego, bo rozumieją język polski, nie mogą się ukarzyć na krzywdę.

Ciąg dalszy nastąpi.

celem ich aresztowania. Ale nie aresztowano nikogo. Ręce, że ta bibuła i te notatki były już przed kilku miesiącami. Policja je przysłała, w wojsku leżały parę miesięcy, nim się nimi zajęto. Po paru miesiącach rozsyłano agentów, by aresztowali wymienionych w spisie, lecz nie miało to już sensu, bowiem wszyscy dawno gdzieś się znajdowali.

Kto za to wszystko odpowiada? Piłsudski albo wiedział albo nie wiedział o tem, co się dzieje w defenzywie, a co miało wszelkie cechy zdrady stanu. Jeżeli wiedział, to nie wiem jak to określić.

Przewodniczący: Co to ma do rzeczy?

Oskarżony: Wyjaśnij mi stan psychiczny.

Piłsudski wykazał nieprawdopodobne zdolności w doprowadzeniu Państwa do ruiny. Przy odchodzeniu ze stanowiska Naczelnika Państwa zalecał człowiekowi miękkiej ręki. To znaczy: Starajcie się o rząd słaby, o bezrząd! Komu potrzebniejsza w Polsce miękka ręka? Uczciwi obywatele kraju, ludzie o czystych sumieniach nie lękają się ręki twardej. Wszystko co w Polsce żyło i było szlachetne, domagało się ręki silnej, od lat czterech. Miękka ręka potrzebna jest paskarzom, złodziejom, żydostwu, bandytom, spiskowcom, zdrajcom stanu, aferzystom politycznym i wszystkim wogóle wrogom Polski.

Wszyscy oni gardzą za miłą ręką. Piłsudski o tem wiedział, mimo to, szukał za miłą ręką. I znalazł człowieka...

Dalszy ciąg wiadomy... Należy bezpośrednio do sprawy, do czynu, już przemennie niezamierzonego tylko, ale spełnionego.

Przewodniczący: Czy to, wszystko? Czy oskarżony ma jeszcze co do powiedzenia?

Oskarżony: Nie. Skończyłem.

(Oskarżony Niewiadomski wygłosił całą swoją mowę bardzo spokojnie, bez uniesień, prawie monotonicznie, przerywając często na kilka sekund dla namysłu).

O godzinie 12-tej minut 25 rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

TYTUŁ WYBORCZY.

W republikach demokratycznych każdy obywatel, gdy dojdzie do pełnoletności ma prawo głosu, to znaczy bierze udział w wyborach rządu federalnego, stanowego i municyjalnego.

Z prawa tego korzysta każdy obywatel, któremu leży na sercu dobro kraju i który nie chce być tylko wołem roboczym, którym rządzą inni.

Kto nie bierze czynnego udziału w wyborach, ten nie może się uskarżać na duże podatki, na złe drogi na rozmaite niesprawiedliwości zwałaję winę na rząd, gdyż wina całkowicie jest po jego stronie i on sam najbardziej zawinił, zaniedbując prawa, jakie Konstytucja tego kraju mu nadaje.

Prawo wyborcze dla obywateli jest wielkim dobrodziejstwem i pozwala im wybierać takie rządy jakie uważają dla siebie za dobre. Jeżeli rząd jest zły, to odpowiedzialność ponoszą tutaj obywatele, którzy sami sobie taki rząd obrali.

Obowiązkiem każdego obywatela względem siebie i względem kraju jest, aby głosował przy wyborach. By zaś mógł głosować, każdy musi mieć tytuł wyborczy, który daje mu prawo do głosowania.

Kto ma tytuł wyborczy, a przez to prawo do głosowania, ten zdobywa sobie szacunek u urzędników, temu zawsze chętnie pomagają i robią różne ułatwienia, bo się z nim liczą jako z wy-

borcą, bo wiedzą, że są zależni od niego jako wybierani. Kto zaś nie ma tytułu wyborczego jest nie powierany i uważany za nic i to całkiem słusznie, bo kto nie potrafi korzystać z praw jakie mu Konstytucja nadaje, ten jest wart poniewierki, bo sam z siebie robi barana, z którego można słydz węgla za darmo.

Wielkim błędem naszym jest, że nie bierzemy czynnego udziału w życiu politycznym tego kraju, że nie wchodzimy do zarządów municyjalnych. W ten sposób wyrządzamy krzywdę sobie, a także i Republice Brazylijskiej, gdyż wielkość i potęga Brazylii zależy od ilości uświadomionych obywateli, którzy spełniają swój obowiązek względem Republiki przy głosowaniu.

Kto zaś niema tytułu wyborczego, ten nie może spełnić tego obowiązku. Dlatego powinniśmy każdego mieć tytuł wyborczy, który daje mu prawo głosowania. Aby dostać tytuł wyborczy trzeba wypełnić pewne formalności, które podajemy poniżej:

Dla tu urodzonych: 1) Przedstawić metrykę, że się ma 21 lat skończonych. 2) Wykazać zawód w jakim się pracuje. (Rolnicy mają przedstawić kwit z opłaconego podatku od ziemi). 3) Trzeba mieszkać przynajmniej 2 miesiące w tym municyplum, w którym się stara o tytuł wyborczy. 4) Udowodnić, że się jest tu urodzonym (pokazać metrykę urodzenia).

Dla przybytych: 1) Wykazać, że się ma 21 lat skończonych. 2) Wykazać zawód w jakim się pracuje (rolnicy mają przedstawić kwit z opłaconego podatku od ziemi). 3) Mieszkać przynajmniej 2 miesiące w tem municyplum, w którym się stara o tytuł wyborczy. 4) Mieć żonę, albo dzieci tu urodzone. 5) Wykazać się z posiadaniem majątku nieruchomego.

Kto jeszcze nie jest wyborcą powinien niezwłocznie postarać się o zdobycie sobie tytułu wyborczego.

Korzystajcie z praw, jakie wam nadaje Konstytucja tego kraju!

Bądźcie obywatelami, a nie wołami roboczymi! Spełnijcie wasz obowiązek wyborczy.

Kto chce dostać tytuł wyborczy z municyplum Araukaryjskiego, niech się zgłosi do obywatela Piotra Szylana w Araukarij, a ten mu załatwi wszelkie potrzebne formalności bezinteresownie.

STEFAN WOLSKI z Araukarij.

Przy p. Red. Ze względu na ważność wyborów, a przede wszystkim na prezydenta, które odbędą się w tym roku, artykuł P. Wolskiego polecamy szczególniejszej uwadze naszych Rodaków.

Wiadomości.

Z POLSKI.

POLSKA POŻYCZKA W AMERYCIE.

Warszawa. Dzienniki polskie, wychodzące w Ameryce donoszą, że Polacy amerykańscy coraz żywiej zaczynają się interesować pożyczką złotą w tym przekonaniu, że jest ona bezpiecznym i korzystnym umieszczeniem kapitału, przy zabezpieczeniu przed dalszym spadkiem marki polskiej. Polska prasa amerykańska rokuje duże powodzenie pożyczce złotej przez Polaków w Ameryce.

RZĄDY PREZYDENTA SIKORSKIEGO.

Hardzo się podobają lewicy i żydom. Mimo jawnego procesu i zeznań Niewiadomskiego, rząd Sikorskiego posta-

nowił koniecznie wyszukać współników jego zamachu i zamknął cały szereg ludzi do więzienia, których potem dla broku poszłak musiał wypuścić, między innymi i sławnego dziennikarza Nowaczyńskiego. Komisarz policji warszawskiej p. Anusz więził ludzi na lewo i prawo. Największe oburzenie wywołało zawieszenie »Rozwoju«.

Jest to wielkie towarzystwo ekonomiczne, które ma przeszło 100 tysięcy członków, 200 oddziałów w całym kraju, 9 dyrekcji, 43000 spółdzielni, wielki dom handlowy i hurtownie w Warszawie, bank w stolicy i mnóstwo, filij, drukarnie, tygodnik i t. d. Towarzystwo to opiera się wyłącznie na Polakach pod hasłem »Swoją drogą po swoje«. Żydom było sołą w oku działanie tego towarzystwa, toteż dzisiaj zacierają ręce z radości, kiedy Rozwój zawieszono na podstawie plotki »że ktoś koło domu towarzystwa Rozwój, coś mówił«. Sejm z pewnością przywróci Rozwójowi swobodę działania.

Wiemy jak żydzi obalili Kamińskiego ministra spraw wewnętrznych wołając ordynarnie w sejmie: »Woni; to samo spotkało Urbanowicza dyrektora służby bezpieczeństwa na którego żydzi wołali: »Paszol Urbanowicz, lecz wnet wrócił do urzędu ponownie, bo śledztwo nie wykryło najmniejszego uchybienia. Wobec takiego powodzenia żydowski »Przebieg Wieczorny z 29 grudnia 1922 roku żąda usunięcia kardynała Dalbora »bo Prymas nie był na pogrzebie, więc Prymas winien ustąpić«.

Zuchwałstwo żydów wzrasta z dnia na dzień. Lecz i dalej poszedł nowy prezydent ministrów bo oto usunął wojewodę Celichowskiego w Poznaniu, bo nie chciał się zgodzić na zaprowadzenie stanu wyjątkowego w spokojnej Wielkopolsce a nadto urządzono tam zbyt uroczysty obchód oswobodzenia Poznania z pod władzy pruskiej w dniu 27-go grudnia. To się nie podobało lewicy, bo Poznańcy w swoim czasie nie oczekali na Piłsudskiego z oswobodzeniem.

Jeżeli z tej drogi sprzyjania żydom rząd Sikorskiego nie zawróci, to nie może się spodziewać poparcia od stronnictw narodowych prawicy.

»ZWROT« WŚRÓD UKRAIŃCÓW?

Warszawa. W ukraińskich kołach politycznych twierdzą, że w obozie Petruszewicza dokonał się zwrot w kierunku pojednania się z Polską. W tej sprawie miały się już nawet odbyć konferencje poza granicami Polski. W sferach ukraińskich sprawa ugody z Polską zyskuje coraz więcej zwolenników.

ZNAK CZASU.

Warszawie odbyło się zebranie zawodowych żebraków celem utworzenia własnego stowarzyszenia z załączonym statutem. Na zebraniu przybyło około 50 zawodowych żebraków. Wypowiedzieli się oni przeciw przyjazdowi żebraków z prowincji. Postanowiono również nie przyjmować jałmużny poniżej 20 marek.

SAMI NA SIEBIE NAŁOŻYLI WIĘKSZE PODATKI.

Wszystkie gminy powiatu kozienickiego w ziemi radomskiej powzięły następującą uchwałę: »Zważywszy ciężki stan skarbu państwa, który wypływa z nader niskiego opodatkowania ziemi, postanawiamy sobie podnieść dobrowolnie podatek gruntowy o sto procent i wnieść go do urzędu podatkowego«. Gdy jednak zgłoszono

ODEZWA.

W SPRAWIE POLSKIEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ W KURYTYBIE.

Rodacy! Słownie do postanowienia walnego Zgromadzenia Związku Polskiego z dn. 28-go stycznia 1923 roku (czwartą zostanie dn. 1-go marca b. r. Polska Szkoła Średnia pod opieką Związku Polskiego.

Dzieło to wielkie i niezmiernie ważne spotyka się dotychczas z ogłosem uznaniem wszystkich rodaków nie tylko miejscowych, ale i z kolonii.

Szkola ta średnia, którą tworzymy jest konieczną potrzebą dla rozwoju i postępu naszego życia umysłowego jak i materialnego.

Wiadomą rzeczą, że szkoła elementarna nie może przygotować młodzieży do zawodów, które wymagają wyższego wykształcenia jak handel, przemysł, miernictwo, nauka, ciel i o różne stanowiska w urzędach i w wojsku. Do takich właśnie zawodów przygotowywać będzie mł. dzieł Polska Szkoła Średnia.

Żeby szkoła ta osiągnęła mogła powyżej wytknięty cel, postaraliśmy się o pierwszorzędną siłę nauczycielską, nie tylko w języku polskim ale i portugalskim.

W szkole tej wykładane będą obszernie: Algebra, matematyka, geometria, trigonometria, fizyka, chemia, astronomia, historia powszechna z szczególnym uwzględnieniem historii polskiej i brazylijskiej, historia naturalna i duchowstwa. W razie potrzeby i niektóre obce języki.

Istnienie i rozwój tej szkoły uzależnione są od ilości chłopców zapisanych do niej.

Każda więc rodzina która ma odpowiednio przygotowanego chłopczyka do Szkoły Średniej, powinna postać do tej szkoły, uchylając się od tego obowiązku, wyda sobie sama świadectwo bratu patriotyzmu.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY ŚREDNIEJ SA NASTĘPUJĄCE:

1) Wyślanienie elementarne t. j. że chłopiec ma mieć przynajmniej cztery klasy ukończone.

2) O ile możności przedłożenie świadectwa szkolnego z ostatniego roku.

3) Zgoda rodziców na to, by uczeń był wychowywany na zasadach Wiary katolickiej i w duchu praktyczno-religijnym.

4) Zobowiązanie i dajęcia miesięcznych opłat w wysokości 4000 dla dzieci członków Związku Polskiego, a 6000 dla dzieci nieczłonków, jako też sprawienie książek i innych potrzebnych środków naukowych.

Chłopców można zapisywać w Związku Polskim we wtorek i czwartek i goźny 7-ej i pół do 9-tej wieczorem, i w niedziele od 1-ej i pół do 3-ciej po południu. Proszę tego w Redakcji »Gazety Polskiej« i u p. mańskiego (Praga Tradantes).

A więc do dzieł. Rodacy! ZAPISUJCIE CHŁOPCÓW WASZYCH BEZ-ZWŁOCZNIEM! Za-bęcajcie niedbalych albo mniej uświadomionych rodziców do zapłacenia swego udziału do Średniej Szkoły Polskiej. POKAZNY, ŻE PRZECIEŻ MOŻEMY SIĘ ZDOBYĆ NA CZYN! Wiele oczekiwanych i niezrealizowanych patrzy na nas w oczekiwaniu, czy tego wielkiego dzieła dokonamy lub nie...

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKIEGO W KURYTYBIE.

W izbie handlowej w Kurytybie odbyły się 8-go lutego b. r. narady, jak ułatwić wywóz drzewa z Parany, bo wobec zerwania mostu pod Itarare, stan Parany gotów ponieść największe szkody zwłaszcza przy wywozie drzewa.

Rio de Janeiro.

Koleje w Brazylii mają tylko 39,894 kilometrów długości, co na kraj tak olbrzymi jest stanowczo za mało. Nadto koleje te mają aż 8 torów różnej szerokości, bo niektóre stany budowały sobie koleje, jak im się podobało, co niezmiernie utrudnia ruch handlowy i zmusza do przetaładowywania towarów. Najwięcej kilometrów, bo 25,104 kilometrów ma kolej o szerokości jednego metra.

Rząd zastanawia się obecnie czy nie wprowadzić do Brazylii koleji o jednej szerokości.

Najwięcej linii kolejowej przypada na stany środkowe i południowe, bo 12 do 13 metrów na jednego mieszkańca.

Wedle gazety »Combate« minister marynarki przedstawił nowy projekt powiększenia floty wojennej Brazylii, dla której na południu prawdopodobnie w Santa Catharinie ma być wybudowany nowy port razem ze stacją dla hydroplanów czyli latawów morskich.

Otwarto stacje telegrafu bez drutu między Rio a São Paulo. Działają znakomicie.

Rio Grande do Sul

Nareszcie nie ma żadnych telegramów z tego stanu. Zdaje się, że rewolucja wygasa powoli na szczęście i spokój biednych i udźwignionych kolonistów. Tyłko w Porto Alegre w stolicy trwa dalej strajk piekarzy, którzy dopuszczają się ciężkich wybryków; polewają oia-sto i makę gazoliną i zapalają piekarnie i stragany z pieczywem.

W izbie handlowej w Kurytybie odbyły się 8-go lutego b. r. narady, jak ułatwić wywóz drzewa z Parany, bo wobec zerwania mostu pod Itarare, stan Parany gotów ponieść największe szkody zwłaszcza przy wywozie drzewa.

Z Brazylii.

Kurytyba.

W dzisiejszym numerze »Ludu« zamieszczamy odezwę w sprawie polskiej szkoły średniej dla chłopców w Kurytybie. Konieczność i potrzeba takiej szkoły nieulega najmniejszej wątpliwości, gdyż wielu naszych chłopców uczęszcza do szkół obcych narodowości a nawet innowierczych. Ten zamiar Związku Polskiego pochwalamy gorąco, a rodziców polskich wzywamy, by jak najliczniej synów swoich do tej szkoły zapisali. Siły nauczycielskie ze strony polskiej to pierwszorządne zapewnienie. Program nauk będzie obejmował trzy wyższe klasy szkoły powszechnej w Polsce z obszernym uwzględnieniem przedmiotów brazylijskich.

Karnawał w stolicy Parany odbywa się hucznie. Ulice, a zwłaszcza Rua Quinze de Novembro roisię od ciekawych widzów, arlekinów, różnych szkodków i ludzi w maskach. Policja utrzymuje porządek i jest we wielkiej liczbie na miejscu. Ulice Quinze de Novembro, to corocznie kurytybskie, czyszczą starannie ze stosów różnokolorowych papierów. Urzędy we wtorek zamknięte, i poosta także; i gazeta nasza nie dojdzie na czas do rąk Czytelników. Nol Karnawał!

Polnicy, szkodnicy i złodzieje wyrządzają ogromne szkody w Kurytybie. W miesiącu styczniu wykreśli i ukradli 107 lampek elektrycznych na ulicach i placach a 133 złośliwie porzobili, wogóle nowych lampek trzeba było dać aż 452. Tego już za wiele na jeden miesiąc.

Zabawki z bronią palną nie ustają. W Butiatuvie (Campo

się z tem postanowieniem do Largo) jakiś Felek zranił śmiertelnie Augustyna Rybńskiego, a w kolonii Japó Stanisław Adamiec postrzelił znowu ciężko niejakiego Carlosa Cersul i to w piersi.

W izbie handlowej w Kurytybie odbyły się 8-go lutego b. r. narady, jak ułatwić wywóz drzewa z Parany, bo wobec zerwania mostu pod Itarare, stan Parany gotów ponieść największe szkody zwłaszcza przy wywozie drzewa.

Rio de Janeiro.

Koleje w Brazylii mają tylko 39,894 kilometrów długości, co na kraj tak olbrzymi jest stanowczo za mało. Nadto koleje te mają aż 8 torów różnej szerokości, bo niektóre stany budowały sobie koleje, jak im się podobało, co niezmiernie utrudnia ruch handlowy i zmusza do przetaładowywania towarów. Najwięcej kilometrów, bo 25,104 kilometrów ma kolej o szerokości jednego metra.

Rząd zastanawia się obecnie czy nie wprowadzić do Brazylii koleji o jednej szerokości.

Najwięcej linii kolejowej przypada na stany środkowe i południowe, bo 12 do 13 metrów na jednego mieszkańca.

Rio Grande do Sul

Nareszcie nie ma żadnych telegramów z tego stanu. Zdaje się, że rewolucja wygasa powoli na szczęście i spokój biednych i udźwignionych kolonistów. Tyłko w Porto Alegre w stolicy trwa dalej strajk piekarzy, którzy dopuszczają się ciężkich wybryków; polewają oia-sto i makę gazoliną i zapalają piekarnie i stragany z pieczywem.

W izbie handlowej w Kurytybie odbyły się 8-go lutego b. r. narady, jak ułatwić wywóz drzewa z Parany, bo wobec zerwania mostu pod Itarare, stan Parany gotów ponieść największe szkody zwłaszcza przy wywozie drzewa.

Z Brazylii.

Kurytyba.

W dzisiejszym numerze »Ludu« zamieszczamy odezwę w sprawie polskiej szkoły średniej dla chłopców w Kurytybie. Konieczność i potrzeba takiej szkoły nieulega najmniejszej wątpliwości, gdyż wielu naszych chłopców uczęszcza do szkół obcych narodowości a nawet innowierczych. Ten zamiar Związku Polskiego pochwalamy gorąco, a rodziców polskich wzywamy, by jak najliczniej synów swoich do tej szkoły zapisali. Siły nauczycielskie ze strony polskiej to pierwszorządne zapewnienie. Program nauk będzie obejmował trzy wyższe klasy szkoły powszechnej w Polsce z obszernym uwzględnieniem przedmiotów brazylijskich.

Karnawał w stolicy Parany odbywa się hucznie. Ulice, a zwłaszcza Rua Quinze de Novembro roisię od ciekawych widzów, arlekinów, różnych szkodków i ludzi w maskach. Policja utrzymuje porządek i jest we wielkiej liczbie na miejscu. Ulice Quinze de Novembro, to corocznie kurytybskie, czyszczą starannie ze stosów różnokolorowych papierów. Urzędy we wtorek zamknięte, i poosta także; i gazeta nasza nie dojdzie na czas do rąk Czytelników. Nol Karnawał!

Polnicy, szkodnicy i złodzieje wyrządzają ogromne szkody w Kurytybie. W miesiącu styczniu wykreśli i ukradli 107 lampek elektrycznych na ulicach i placach a 133 złośliwie porzobili, wogóle nowych lampek trzeba było dać aż 452. Tego już za wiele na jeden miesiąc.

Zabawki z bronią palną nie ustają. W Butiatuvie (Campo

Ze świata.

Niemcy

Rębiało niemiecki generał Ludendorff, który miliony ludzi pędził na śmierć w ostatniej wojnie, wyprawił się do krajów austriackich, by buntować ludność przeciw Francji. Spotkał go straszny zawód. Austrjakom przypomniła się straszna pogarda, z jaką się nie krył Ludendorff wobec żołnierzy austriackich a nawet wobec generałów, których ordynarnie nazywał osłami, teńdzami, świniami, a jego naśladowali oficerowie niemieccy z monoklami na ślepiach. Za te ryki kasarniane i zbydlęcanie się w czasie wojny przyjechała też Ludendorffa ludność gwizdaniem, krzykami i wywiskami. Spotkało go to we Wiedniu, Celowou (Klagenfurt) w Hetzendorf, a w Kapfenberg robotnicy wolałi: Zabij tego mordercę milionów ludzi! Jak niepyszny drapnączem przedzej Ludendorff do Monachium.

Rząd niemiecki zaczyna już kapitulować z oporu przeciw Francji i Belgji. Na zebraniu we Wrocławiu stwierdził to prezydent parlamentu Loeb, że Niemcy mogą liczyć tylko na siebie, gdyż Anglia i Stany Zjednoczone energicznie nie myślą wystąpić w sprawie zajęcia obszarów węglowych.

Pieniądze papierowe będące w obiegu w Niemczech, doszły już do cyfry 1,980,000,000,000.

Francuzi już uporządkowali okupację, zajęli poczty, telegrafy, telefon, koleje, cła i policję. Opór i strajk robotników niemieckich trwa częściowo dalej. Strajkujących kolejarzy niemieckich zastąpili francuscy kolejarze, którzy uruchomili wszystkie pociągi wrojskowe.

Niemieccy właściciele kopalń oświadczyli górnikom obcom arodowym, by się albo naturalizowali t. j. przyjęli obywatelstwo niemieckie albo się wynieśli ze zajętych obszarów. Rozchodzi się tu o 130 tysięcy górników polskich, z których 10 tysięcy już dawniej głosowało za Polską. Co obecnie poczyna — niewiadomo.

Włochy.

PAPIEŻ PIUS XI PRZEDSTAWIŁ RZĄDOWI WŁOSKIEMU WARUNKI POJEDNAW. OZE.

Rzym. Pertraktacje, zdążające do zupełnego porozumienia pomiędzy rządem włoskim a Watykanem, doszły już tak daleko, że warunki tego porozumienia zostały już ogłoszone.

Warunki przedstawione przez Watykan rządowi włoskiemu, w głównych swych zarysach przedstawiają się następująco:

- 1) Władza i niezależność Papieża ma być uznana we wszystkich pałacach, ogrodzie watykańskim i w wiliji Castell Gandolfo, nie wyłączając innych gmachów i zabudowań, stanowiących od wieków własność Kościoła katolickiego.
- 2) Papież Pius XI zrzeknie się wszelkich pretencji terytorjalnych, w zamian zaś rząd włoski będzie płacił Watykanowi corocznie sumę 3,200,000 lirów. Ofertę tę stawiał zresztą rząd włoski Watykanowi już od roku 1879.
- 3) Watykan żąda, ażeby umowa — o ile uzyska ona swą ratyfikację — została przesłana wszystkim rządóm, wraz z aktem niezależności Kościoła katolickiego.

Ruch, zdążający do porozumienia między Watykanem a Kwirynalem, przybrał realną

postać od czasu powstania rządu Faszystów, na czele którego stanął premier Mussolini.

Papież Pius XI jest bardzo przychylny i skłonny do zawarcia umowy z rządem włoskim, a od czasu wstąpienia jego na tron papieski przeszło go roku — chodzili pogłoski, że pierwszym urzędowym krokiem Watykanu będzie postawienie rządowi włoskiemu warunków pojednania.

Nadto telegramy z Włoch donoszą, że wileł Castell Gandolfo opuścił już zakonnicę z pensjonatem, które z życzliwości papieża używały tej wili. Pałac ten ulegnie gruntownemu odnowieniu. Zatem po latach 52 od pamiętnej grabieży z roku 1870 nastąpiłoby pojednanie królestwa włoskiego z papieżstwem i Ojciec święty przestanie być więźniem we Watykanie.

Rosja.

GLÓD W ROSJI.

Geneva Organizacja dr. Nansona podaje, że liczba osób dotkniętych głodem Rosji przekracza 8 milionów. Władze sowieckie obliczają, że zdolają utrzymać 4,250,000 osób. W celu odbudowy gospodarzoję guberni dotkniętych głodem potrzeba 520,000 sztuk koni i tyleż krów.

Turcja.

Rząd turecki domaga się, by z portu w Smyrnie ustąpiły wszystkie okręty wojenne państw europejskich. Rządy europejskie jednomyślnie odrzuciły to żądanie. Anglicy zagrozili Turkom, że w razie napadu na miasto Mosul, bombami z aeroplanów zniszczą stolicę nowej Turcji, miasto Angore; równocześnie cztery wielkie pancerniki angielskie stanęły przed Konstantynopolem. Wobec tego Turcy chcą podpisać pokojowe warunki Anglii.

Korespondencje.

Hervalsinho 26 - 1 - 1923 roku.

Szanowna Redakcjo „Ludu”.

Prosimy aprezjmie o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującego zeznania.

W dniu 25-go b. m. kolonia polska w Hervalsinho obojeżdżała załoga smutnego wypadku jaki spotkał ob. Andrzeja W. a. a. Tenże ledwie wyszedł do pracy, po krótkim czasie usłyszał krzyk swej żony i ryk krowy; przerażony tom krzykiem pobiegł na miejsce glosu, lecz wtóm stanał struchlały. g. ly zobaczył żonę siedzącą na ziemi i zbroczoną krwią a czteroletniego syna odganającego krowę od matki; lecz już po chwilk odzyskał przytomność, pobiegł do żony zapytując co zaszło, biedaczka zdołała zaledwie wymówić, iż ma przynieść kurę i więcej nie dowiedział się już niczego.

Jego własna krowa, jego chowania zżucia się na kusię przabijając ją rogami na wyłot po miazę pierze; cztery dni pozostają w wnetrzności wyszły; słysząc krzyk sąsiada przybyli na ratunek, lecz nie zdołali zrobić opatrunku bo niestępnia będąc w stanie brzemennym miała okropne cierpienia i po półtorogodzinnem męczeniu się oddała B-gu ducha.

S. p. Józefa Wal ze Zawadzkiej licząc lat 23, pozostała dwa dni synów w woku, jeden lat 1 a drugi dwa lata. Pozostający mał został dotknięty wielkim cięciem i zachowuje ból w sercu za wiarą i kochającą żonę. Pogrzeb odbył się w następnym dniu przy licznych udziałach r. d. i przyjaciel, którzy tę ostatnią przysługę oddali zmarłej.

T. w. im. Bartoza Głowackiego odesłano z bolejącym męciem jego boleść i przesyła mu wyrazę się bołkiego zalu jako towarzysza i zastępującego na wielką sympatię i długoletniemu sekretarzowi nuzog; towarzysztwa. Współczujący w bólu;

Józef Kropnicki, Franciszek Kanarek, Kazimierz Jarmul, Józef Pawlak.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 43,500. frank francuski 538 rs., lira 425 rs., dolar amerykański 84,680, milrejs portugalski 409 rs., pez argentyński papierowy 33320, złoty 78340, peso urug. 73120, peso b. z. państwa 16640, marek niemieckich 34650 za 10000, marek polskich 2900 za 18.

WYKŁADY NA POLSKICH KURSACH NAUCZYCIELSKICH od 17 stycznia do 3 lutego.

- P. Modes: Falarz w dalszym ciągu co dzień miał po dwie godziny wykłady języka portugalskiego, geografii i historii Brazylii.
- Ks. Siao. Piasecki: — Metodyka nauki religii dwa godziny.
- Apoloniusz Zarycha: — Nauka rachunków w szkole dwa godziny.
- Dr. Eugenia Niszko: — o nauce spiewu w szkole 14 g. d. in.
- Ks. B. Wierzejski: — Pogląd na rozwój nauk przyrodniczych. Metodyka nauk przyrody 3 godziny.
- Stefan Szum. wski (lekcje praktyczne): — Nauka o rzeczach, historia i geografia polska cztery godziny.
- Ks. Rzymelka: — Nauka historii 2 godziny i o rozbudzeniu czystoświatła wśród dzieci: jedna godzina.
- Kourad Jezirowski: — Jak uczyć jednocześnie kilka oddziałów 1 godzina.
- Kazimierz Głuchowski: — Kolonizacja polska w Brazylii dwie godziny.
- Dr. Miroslaw Szeligowski: — O chorobach zakaźnych i walece z bakteriami cztery godziny.
- Ks. Józef Górak: — Najnowsza pisownia polska dwie godziny.
- Dr. Antoni Rydygier: — Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach dwie godziny.
- O. Surowicy przezwadaiatającej jadowni żmój i jej zastrykiwaniu choromu dwie godziny.

SKŁADKI NA „OSWIATĘ”

- T. wo „Krolowej Jadwigie” w Abranches, wpła'a 40\$000, Stefan Witosławski z Abranches jako dar 25\$ Jan Kulig z Orleansu, wpłata 6\$, Jan Bielecki z Campo Largo, wpłata 4\$.
- Róża Anny Góreckiej ze Santa Cand. da, wpłata 4\$500.
- T. wo „Szkoła Polska w Brazylii” z Rodeo (Baleja Nova) wpłata za ostatni kwartał 1922 roku, 9\$000.
- Z listy N 128. Agnieszka Marszałkówny z Kurytyby; Agnieszka Marszałk 6\$, Zofia Kubik 6\$, Jadwiga Kubik 6\$, Franciszka Byk 6\$.
- Z listy N. 44 Ks. Stanisława Piaseckiego; Felcjan Szatkowski 5\$, R. zala; Pyrkiel z Orleansu 6\$, Ks. Teodor Drapewski 7\$, Dominiak Kurecki 5\$, Ignacy Kasprzowicz 15\$, Józef Domański 35\$ Włodzimierz Kuba i syn z Guajwiry za styczeń 15\$.
- Z listy N. 156, T. Sankowakiej z Kurytyby; — Maria Domańska 12\$, Wanda Bodziak Sieradzka 6\$.
- T. w. im. Generała Hallera w Rio Natal, wladki 6\$.
- T. wo „Oswiaty Ludowej” ze Santa Cand. da, wkładki na 1923 rok 45\$.
- Boryca Jakob ze São Matheus jako dar na „Oswiatę” 10\$, Gotfryd Wojciech z Muricy, wkładki 7\$.
- T. wo „Tad. Kościuszko — Łęcanosć i Zgoda” w Kurytybie za ostatni kwartał 1922 roku 22\$500.
- Z listy N. Stanisław Wroński z Rio Grande: Sian, Wroński 7\$, Fran Wroński (ojciec) 7\$, Fran, Wroński (syn) 7\$ Jan Wroński 7\$, Karol Lipiarzski 5\$600. Ks. T. Drapewski jako dar 5\$.

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KURYTYBIE.

Pocztowa Kasa Oszczędności nadesłała tajemnemu Konsulatu poniżej podane pokwitowania odbioru na wypłacone w kraju pieniędzo.

Pokwitowania te można odebrać osobliście w Konsulacie w godzinach urzędowych lub pocztą po nadesłaniu znaczka pocztowego za 500 rs.

- N 34 - M. Isnowski Ferdynand — Thezaur.
- N 391 - Stygala Jan — Ponta Gr. sa.
- N 410 - Skrzypok Jan — Barro.
- 432 - S. Ieta Leon — Kurytyba.
- 492 i 443 - Guelman Salomon Kurytyba.
- N. 458 - Furwaniak Jan — Buczachory.
- N 459 - Kempa Teofil — Kurytyba.
- N 462 - Busko Pawel — Kurytyba.
- N 463 - Szatkowska T. odora — Kurytyba.
- N 568 - Metal Franciszka — Kurytyba.
- N 485 - Ruczkowska Franciszka — Kurytyba.
- N 490 - Strzemioczny Zygmunt — Kurytyba.
- N 504 i 600 - Feliks Szankowski — Kurytyba.
- N 505 - Sanecki Franciszek — Tres Barros.
- N 207 - Flechcs Miguel — Kurytyba.
- N 514 - Staszak Stefan — Kurytyba.
- N 515 - Witkowski Bonifacy — Arru. caria.
- N 523 - Dornbialo Lutasz — S. Jono Jos Pinhaes.
- N 538 - Majewska Czesława — Porto Alegre.
- N 539 - Rymkiewicz Katarzyna — Kurytyba.
- N 562 - Szak vaka Teodora — Kurytyba.
- N 553 - Kanż Amalja — Kurytyba.
- N 564 - Mikoszewski Tadeusz — Kurytyba.

- N 561 - Karpiński Antoni — Porto Alegre.
- N 562 - Szczenińska Pelagja — Kurytyba.
- N 574 - Szmanda Karolina — Lapa.
- N 578 - Falcz Marja — Kurytyba.
- N 579 - Amplewska Marja — Kurytyba.
- N 580 - Amplewska Paulina — Kurytyba.
- N 581 - Amplewska Marjanna — Kurytyba.
- N 582 - Amplewski Antoni — Kurytyba.
- N 591 - Meadelman Zacharia — Kurytyba.
- N 592, 594 i 593 - Katz Frederico — Kurytyba.
- N 596 - Tempaki Stanisław — Kurytyba.
- N 602 - Lebedziński Stanisław — Castro.
- N 619 - Szczeruk Michal — Kurytyba.
- N. 629 - Feinsilber Stella — Kurytyba.
- N 641 - Jan Kubis — Kurytyba.
- N 691 - Pusta Józef — Therozina.
- N 664 - Wasiak Michal — Kurytyba.

Również nadesłała Pocztowa Kas. Oszczędności następujące książeczki wkładkowe:

- N 127020 wa imię Barbieri Jacomo.
- N 127230 na imię Sztyle Wanda.
- N 127232 na imię Falcz Marja.
- N 127683 na imię Gontarski Józef.
- N 127684 na imię Surdacki Stefan.
- N 127685 „ Ks. Falarz Józef.”
- N 127686 „ Musiał Franciszek
- N 127687 „ Wagner Henryk
- N 127688 „ Falińska Helena
- N 127275 „ Kowalski Aleks.
- N 127276 „ Surdacki Florian
- N 127278 „ Sobczak Janina
- N 127279 „ Sardeski Fel ks
- N 107730 „ Garnarek Józef
- N 123979 „ Rudnicki Fran.

Ostatnie wiadomości

Z Rio de Janeiro donoszą, że dnia 9-go lutego b. r. targnął się na swoje życie sekretarz poselstwa polskiego i kierownik konsulału P. Kazimierz Reychman i zranil się ciężko wysirzalem z rewolweru. W stanie groźnym przewieziono go do kliniki Dr. Eirasa. Powody samobójstwa nieznane.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z Rio, że kula, którą strzelił sobie w pierś p. Reychman, nie ruszyła serca i wyszła przez pley. Stan chorego poważny.

Telegram z Warszawy z dnia 9 lutego donosi, że warszawski poprosyjski schizmatycko - prawosławny Latyszenko, zamordował metropolite prawosławnego Jerzego. Gazety brazylijskie mylnie podają jakoby ten ostatni miał być metropolitą greckokatolickim. Obaj są prawosławno-schizmatyckimi zwierzchnikami cerkwi prawosławnej z tą

różnicą, że zamordowany Jerzy na żądanie polskiego rządu oderwał się od zwierzchności cerkiewnej Moskwy, a poddał się patriarsze schizmatykowi w Konstantynopolu, i to wywołało niechęć u wielu popów rosyjskich, aż wkońcu znaleźli się taki, który Jerzego zamordował. Polsce przysługuje zupełne prawo urządzenia prawosławnego kościoła autokefalnego czyli samodzielnego na wzór innych państw, i słusznie domaga się tego od schizmatyków, a opernych biskupów prawosławnych i popów wydała.

Skoro ustawy czyli Kanony kościoła wschodniego się na to zgadzają w tylu innych państwach, to i Polska ma do tego najzupełniejsze prawo; inaczej Rosja jak dawniej mieszałaby się do spraw religijnych w Polsce.

Ministrem skarbu w Polsce został Władysław Grabski, który już raz był presem ministrów a później ministrem skarbu.

Na zebraniu u prezydenta Sikorskiego przedstawił plan poprawy skarbu przez ściąganie podatków metodą nowożytną. Planu jego uznano za najlepsze, i sejm musiał je zatwierdzić, skoro od kilku dni marka polska podniosła się znacznie.

Grabski wystąpił do ministerjum na osobistą odpowiedzialność; prawica nie bierze udziału w rządzie, bo piastowcy nie chcieli przyjąć zasady bezwzględnej popierania rządu przy pozasęjmowym usuwaniu tarc i różnic na zasadzie wzajemnych ustępstw

Uwaga! Bacność!

DROGA KRZYŻOWA

14 STACJI w rozmiarach 32 na 42 centymetrów i 42 na 46 centymetrów co dopiero nadeszły z Europy i są do nabycia w Księgarni i drukarni polskiej CEZARA SZULCA przy ulicy Barão do Serro Azul N. 12 i 14 - Curitiba - Parana - Brazyl.

JAN BOROWSKI, zamieszkały w Polsce, ziemia Siedlecka, powiat Łuków, dwór Podlódów — ponuzuje swego brata JÓZEFA BOROWSKIEGO i siostry MARJANNY MAREK, którzy w roku 1911 wyjechałi z Polski do Brazylii.

Likwidacja

WSZYSTKIE TOWARY, DELIKATNE I GRUBSZE, JEDWABNE I W KRATKI SĄ PRZEZNACZONE NA WYSPRZEDAŻ.

Przyjdzie i naocznie przekonajcie się o cenach i jakości towarów.

KORZYSTAJCIE!

Do Louvre

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻENIA 1915 — CENTRUM W PORTO ALEGRE
Kapitał Zakładowy 25,000,000 - Rezerwy 19,417,280\$050
SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM
GMACHU:

Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano
Adres dla telegramów: • BAN M E R C I O • —
Caixa Postal 136

Posiada 53 filij w naj'ówniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, i w stanie Santa Catharina: we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajaí, Porto União, Laguna i Brusque.

W stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaíba i Guarapuava.

z w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca weksle i czek w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziała pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, płacąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział waledek ludowych, uznany przez Rząd Federalny dla drobnego przemysłu, przyjmując wkładki od 21\$000 do wysokości 5,000\$000, wypłacając zaś do wysokości 1:000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walery, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i należności z urzędów starobowych, federalnych, stanowych i municyjalnych; zakładów fabryk, handlow i t. p.

BACZNOŚĆ!

APTEKA POLSKA

Danielewicza & S-ki

Rua 15 de Novembro 5 Kurytyba.

Wykonanie recept sumienne

Ceny umiarkowane

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

„A VENCEDORA”

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWLIANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, F ARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA

Rua José Bonifacio N. 15. 11

Sociedade Commercial Limitada (Hurtownia Polska)

Komis, konsygnacje, reprezentacje, import, eksport i rachunek własny.

Biuro otwarte od godziny 8-ej do 11-ej przed południem i od 1-ej do 5-ej po południu.

ULICA BARÃO DO RIO BRANCO N 103 — CAIXA POSTAL 200 CURITYBA — PARANA.

Dr. Carlos Heller

Wszechstronna Klinika

Specjalne leczenia chorób wenerycznych, i pęcherza (Oystitis Gonorrhoe).

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od 1-ej do 4-ej: Praça Tiradentes N 57 (nad apteką „Minerva“).

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 — PARANA
W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omieszkać odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego fregozu wedle gustu i syrozenia.

Prócz obuwia najrozmaitszego gatunku prowadzimy także wielki skład podszoch, gum, farb, szuwaksów i cholewtek.

Zwracamy uwagę, że wwo fabryce wszelkie ceny na obuwie są o wiele tańsze, niżli w poszczególnych sklepach, zależnych od fabryk.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Silę Herkulesa

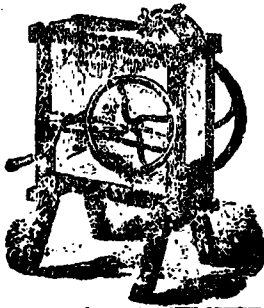
dodaje piwo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

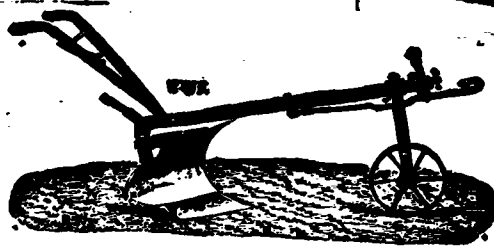
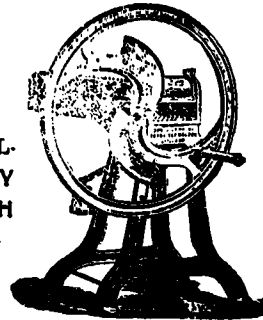
CURITYBA CAIXA POSTAL 140 Casa Metal CURITYBA RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.



Plugi, Brony i Maszyny Rolnicze

NADESZY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE. --- WYROBY RUDOLF SACK I INNYCH FABRYK --- TANIO DO NABYCIA.



FR. DERGINT LIGA

czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW

I jej zadania względem ludzkości DO NABYCIA U FRANCISZKA DERGINTA — Rua Dr. PEDROZO 140 — CURITYBA.

Cena z przesyłką 5\$800 52

Szkoła kroju i szycia! M. SOBAŃSKIEJ

Wyuczam panny kroju i szycia podług systemu francuskiego i angielskiego, gruntowna nauka prasowania i modelowania. Panny z kolonii mogą zaleść całodzienne utrzymanie przy szkole.

Ulica Mar. Floriano Peixoto N 233 CURITYBA — PARANA. 42

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdują za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. — Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA 56

Artur Gosławski

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso” sprzedaje się pierwszej klasy ziemie herwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso” jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kamp, herwa mate i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina. 19

JACEK DROMLEWICZ

LEKARZ - DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w szkło i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE. 64

Curityba — Rua Riachuelo N. 8.